płata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok XIV. Wilno, Sroda 19-go listopada 1930 r. Nr 267

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 80, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 25 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 15 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

Czarna Kawa IX Tygodnia Akademika ODBĘDZIE SIĘ DNIA 29 LISTOPADA W SALONACH KASYNA GARNIZONOWEGO.

FORDSON

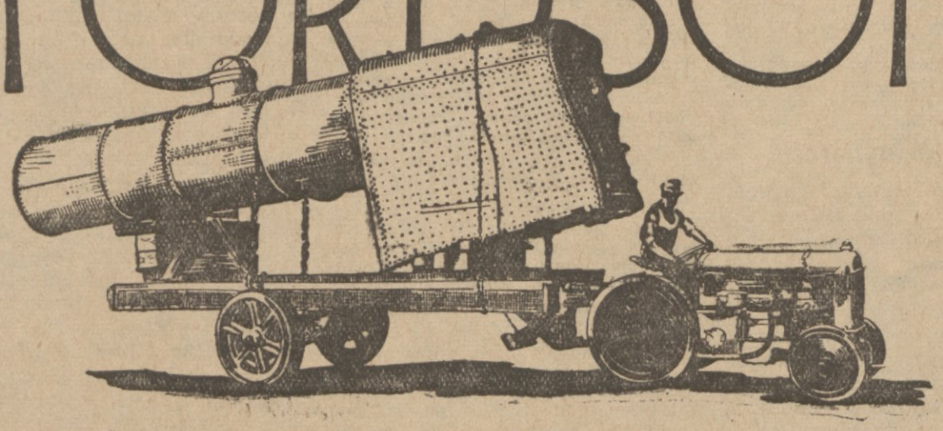

jest przeznaczony do najcięższych przewozów.

Przewóz wielkich ciężarów jest oddawna kłopotliwem zagadnieniem dla przemysłu: obecnie, dzięki wprowadzeniu traktora przemysłowego Fordson, zagadnienie to zostało całkowicie rozwiązane.
Mocna konstrukcja 30-stokonnego Fordsona, jak również zwiększona waga jego potężnych kół, zapewniają przy wszelkich warunkach zadowalającą wydajność pracy. Przytem Fordson jest tani w użyciu.
Do tego dochodzi jeszcze gwarancja Ford Motor Company za dobroć materjału — prawdziwy przewrót w dziedzinie handlu traktorami.
Kto ma trudności przy przewozie, które pragnie racjonalnie i oszczędnie pokonać, powinien dziś jeszcze odwiedzić upoważnionego przedstawiciela Fordsona.

GWARANCJA: Ford Motor Company ręczy za dobroć Fordsona, gwarantując zamianę każdej części, u której zostanie stwierdzony błąd fabrykacji lub wada materjału, przyczem wynagrodzenie przedstawiciela za dokonanie zamiany nie zostaje liczone klijentowi.

Fordson

LINCOLN Ford FORDSON

FORD MOTOR COMPANY

Tylko Dziś i Jutro Ceny 1/4 losu 10 złotych—ciągnienie jutro we czwartek
większe wygrane 1 klasy pozostały w kole szczęścia
Wzywamy wszystkich nie posiadających jeszcze naszego losu póki czas zaopatrzyć się w nasze losy szczęścia
Jedyna w Polsce Największa, Najstarsza i Najszczęśliwsza KOLEKTURA E Lichtenstein i S-ka WILNO, WIELKA 44
Centrala kolektury: Warszawa, Marszałkowska 146 — PKO. 81051. — Firma egz. od 1835 r.

Jak to Litwini przyjęli delegatów polskich

WARSZAWA. (Pat). Z komitetu pomocy Polakom w Litwie otrzymujemy następujące informacje: Powracający z drugiego zjazdu polskich mniejszości narodowych w Rydze delegaci z Niemiec dr. Karczmarek oraz p. p. Donimirski i Wesołowski i z Czechosłowacji posłowie Chobot i Junga mieli zamiar zabawić w Kownie, jako goście mniejszości polskiej w Litwie, ażeby poinformować rodaków o położeniu Polaków w Krajach, w których zamieszkiwali. „Dzień Kowieński" przyniósł o tem wzmiankę oraz zamieścił fotografje kierowników wycieczki dr. Karczmarka i posła Chobota.

Jednaże na terytorjum Litwy delegaci dowiedzieli się, że władze litewskie nie udzieliły zezwolenia ani na odbycie zebrania informacyjnego, ani też na przyjęcie w lokalach kolonji polskiej. Wszelkie zabiegi społeczeństwa polskiego zarówno u władz policyjnych i wojskowych jak u ministra spraw wewnętrznych i ministra spraw zagranicznych pozostały bez skutku. Wobec powyższego przedstawiciele mniejszości polskiej w Europie postanowili nie wysiadać wcale z wagonu. Przedstawiciele Polonji kowieńskiej przybyli powitać rodaków na dworcu kowieńskim. Wobec tego, że starszy oficer żandarmerji kolejowej, słysząc rozmowę Polaków z Europy z przedstawicielami Polonji kowieńskiej, zabronił delegatom mówienia w języku polskim, zezwalając na posługiwanie się językiem rosyjskim lub niemieckim, delegaci zrezygnowali wogóle z rozmowy.

Niemcy zbroją się na morzu.

BERLIN. (Pat). Rada państwa Rzeszy przyjęła bez zmian preliminarz budżetowy Reichswehry, przewidujący m. in. pozycję na budowę pancernika „B". Przyjęto również program budowy niemieckiej floty wojennej, załączony do budżetu Reichswehry. Wniosek rządu pruskiego o skreślenie raty na pancernik, odrzucenie programu morskiego, oraz zredukowanie wydatków na zbrojenia o 20 miljonów marek odrzucono. Następne posiedzenie Rady państwa Rzeszy odbędzie się w czerwcu, celem ostatecznego załatwienia programu finansowego rządu. Na posiedzeniu tem, jak donosi prasa, kanclerz Bruening, oraz minister spraw zagranicznych, wygłoszą dłuższe przemówienia, poświęcone sprawom polityki wewnętrznej i zagranicznej Rzeszy. Min. Curtius ma szczegółowo przedstawić stanowisko rządu wobec ostatnich wystąpień francuskiego premjera Tardieu i francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda.

Posłowie wybrani z Listy Narodowej № 4

Podajemy poniżej spis nazwisk kandydatów Stronnictwa Narodowego, którzy zostali wybrani z listy Nr. 4. Spis jest tymczasowy, gdyż urzędowo wyniki nie są jeszcze stwierdzone. W nawiasach są nazwiska kandydatów, którzy mogą wejść w razie zrzeczenia się kogoś z poprzedników:

Z okręgu Warszawa - miasto mandaty otrzymują: prof. R. Rybarski, adw. J. Nowodworski i Fr. Marjański (Z. Zaleska).

Z okręgu Warszawa - powiat: red. Stan. Strzetelski.

Z okręgu Siedlce—Sokołów—Węgrów: J. Milik, M. Holder-Eggerowa (A. Dębski, więzień brzeski, który stał na pierwszem miejscu listy, został przez komisję wykreślony).

Z okręgu Ostrów — Bielsk — Wysokie—Mazow.: Z. Berezowski, H. J. Godlewski.

Z okręgu Ciechanów—Mława—Pułtusk—Przasnysz: J. Kornecki, St. Bojanowski, H. Kakowski.

Z okręgu Włocławek—Nieszawa — Lipno: K. Gruetzmacher, rolnik.

Z okręgu Łowicz—Kutno—Gostynin—Sochaczew: M. Fijałkowski, rolnik.

Z okręgu Błonie—Grodzisk — Skierniewice—Rawa—Grójec: K. Brzeziński, rolnik.

Z okręgu Łódź-powiat,—Łask—Sieradz: Al. Dzierżawski, b. poseł.

Z okręgu Konin—Koło—Słupca—Łęczyca: prof. dr. St. Dąbrowski.

Z okręgu Łomża — Kolno—Ostrołęka: prof. W. Staniszkis, Elina Pepłowska, J. Choromański.

Z okręgu Kalisz—Turek—Wieluń: I. Chrystowski, rolnik, Z. Jaźwiński—adw., A. Rutka—roln., M. Graczykowski — prezes stow. rzem.

Z okręgu Piotrków—Brzeziny: J. Makólski—rolnik.

Z okręgu Radom — Końskie—Opoczno: M. Jakubowski—b. poseł, Stan. Zdzitowski—adw.

Z okręgu Kielce—Jędrzejów—Włoszczowa: ks. A. Błaszczyk.

Z okręgu Biała Podlaska—Radzyń—Konstantynów — Włodawa: S. ks. Czetwertyński i Z. Stypułkowski, adw.

Z okręgu Tczew—Starogard—Gniew—Kościerzyna — Kartuzy — Wejherowo: marsz. W. Trąmpczyński, ks. kan. B. Łosiński, P. Szturmowski, roln. (red. J. Matłosz).

Z okręgu Grudziądz — Świecie—Tuchola—Chojnice—Sempolno: W. Trąmpczyński (J. Mazur).

Z okręgu Bydgoszcz—Inowrocław—Szubin — Wyrzysk — Strzelno: W. Trąmpczyński, J. Petrycki (Z. Dębiński—roln.).

Z okręgu Gniezno—Mogilno—Września: marsz. W. Trąmpczyński, A. B. Lewandowski (J. Przanowski—roln.).

Z okręgu Poznań-miasto: marsz. W. Trąmpczyński, Franc. Górczak—majster szewcki, H. Grossmanówna—przew. N. O. K. (red. R. Piestrzyński).

Z okręgu Poznań — pow. — Śrem—Kościan: marsz. W. Trąmpczyński, J. Kawecki (P. Lasota — przem.).

Z okręgu Szamotuły — Czarnków—Chodzież: marsz. W. Trąmpczyński, dr. T. Wróbel (St. Libera—roln.).

Z okręgu Ostrów Wlkp.—Odolanów — Ostrzeszów: marsz. W. Trąmpczyński, prof. B. Winiarski (dr. W. Harembski).

Z okręgu Rzeszów—Jarosław—Przeworsk: dr. J. Liwo—adw., M. Stępa—rolnik.

Z okręgu Wilno (miasto i powiat): prof. W. Komarnicki.

Z okręgu Toruń — Chełmno—Wąbrzeźno: red. Stan. Sacha, Al. Kamiński—rolnik.

Z okręgu Lublin—Chełm—Lubartów prof. R. Rybarski (H. Sachs, rolnik).

Z okręgu Kraków—powiat dr. T, Lech, inż. Gruszczyński, rolnik.

Prócz kandydatów, wybranych w okręgach otrzymają mandaty prawdopodobnie następujący kandydaci z listy państwowej Nr. 4: marsz. W. Trąmpczyński, prof. R. Rybarski, Al. Zwierzyński, G. Balicka, prof. St. Stroński, St. Jasiukowicz, red. K. Wierczak, St. Zieliński, M. Osada, ks. B. Łosiński (Fr. A. Arciszewski).

POKŁOSIE WYBORCZE.

Posłowie z województwa Wileńskiego.

W okr. Wileńskim z listy Narodowej wchodzi do Sejmu prof. W. Komarnicki, z listy B. B.: A. Prystor, dr. Brokowski, Br. Wędziagolski, hr. J. Tyszkiewicz.

W okr. Lidzkim z listy B. B.: W. Staniewicz, ks. prof. Żongołłowicz, Wł. Kamiński, Dobosz, Kuc, Tołpyho, St. Siciński.

W okr. Święciańskim z listy B.B.: T. Hołówko, St. Mackiewicz, W. Kwinto, Fryd, Krasicki, Borys Pimonow, J. Polkowski.

Żydzi w Sejmie.

Z list żydowskich № 14, № 17 i № 18 wejdzie do Sejmu 8 żydów. Oprócz tego z list B. B. państwowej i okręgowej we Lwowie wejdą nadto trzej żydzi: Wiślicki, Mincberg i Jeger.

Kandydatury na marszałka Sejmu.

Żydowski „Nasz Przegląd" notuje pogłoskę, że mówi się o następujących kandydaturach na marszałka Sejmu: pp. Jana Piłsudskiego, Sławka, Świtalskiego i Cara.

Klub B. B. ma większość, wybierze więc w pierwszem głosowaniu jednego z nich.

Unieważnione głosy.

W szeregu okręgów unieważniono listy opozycyjne. Centrolew wydał polecenie do głosowania na listę № 7, choćby w danej miejscowości była lista taka unieważniona.

Dlatego unieważniono np. w okr. Garwolin 68.000 oddanych głosów na listy unieważnione w tym okręgu, w Krakowie z tej samej przyczyny — 27.000, w Kaliszu—30.000, w Lublinie—40.000, w Rzeszowie 9.000 głosów, w Święcianach kilkanaście tysięcy.

Nadużycia i nieprawidłowości.

Zaczynają napływać wiadomości z prowincji o przebiegu wyborów. Dziwne, podobno, nad wyraz działy się rzeczy, szczególnie w okręgach Lidzkim i Święciańskim.

Zwracamy uwagę, że skargi do Sądu Najwyższego mogą być składane w ciągu dwóch tygodni od dnia wyborów.

Prosimy naszych czytelników, a w szczególności mężów zaufania Listy Narodowej o przesyłanie nam szczegółowych opisów przebiegu wyborów w tych obwodach, gdzie przebieg, ich zdaniem, wyraźnie był sprzeczny z prawem. Należy podawać dokładny opis ewentualnych nadużyć lub nieprawidłowości z nazwiskami winnych i świadków, którzyby mogli składać zeznania i t. p.

Opisy prosimy przesyłać możliwie jaknajprędzej do redakcji „Dziennika Wileńskiego", albo do Stronnictwa Narodowego w Wilnie, ul. Orzeszkowej 11.

Wygrane Loterji Państwowej.

WARSZAWA. (Pat). W pierwszym dniu ciągnienia I-ej klasy 22-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 10 tys. zł. — 15.597, 5 tys. zł. — 169,021.

Modny sweterek damski praktyczna Gosposia nabywa zawsze
w Polskiej Składnicy Galanteryjnej
FRANCISZEK FRLICZKA.
w Wilnie, Zamkowa 9, tel. 6—46. 635—4o

Echa wyborcze.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W Kaliszu lista narodowa zyskała jeden mandat więcej niżeli wynikało z pierwotnego obliczenia, natomiast w Radomiu z dwóch mandatów utraciła lista narodowa jeden.

Akces rabina do B. B.

(Telefonem od własnego korespondenta)

WARSZAWA. Wybrany z listy Nr 18 rabin Lewin zgłosił swój akces do B. B.

Gdzie jest Korfanty?

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Niedawno sędzia Demant oświadczył, że w najbliższym czasie więźniowie brzescy przewiezieni zostaną do więzień w miejsca stałego ich zamieszkania. Jednocześnie też pułk. Kostek Biernacki oświadczył, że w najbliższym czasie wraca do swego pułku w Przemyślu.

W związku z tem w Katowicach rozeszła się pogłoska o przewiezieniu dn. 18 b. m. (we wtorek) Korfantego. Już w południe zebrał się niezliczony tłum na dworcu kolejowym, oczekując przybycia pociągu, następnie ten sam tłum zebrany przed więzieniem demonstrował na cześć Korfantego. Zapytany w tej sprawie prokurator oświadczył, że nic nie wie o przybyciu więźnia. Mimo to w mieście uporczywie utrzymuje się pogłoska, że Korfanty przewieziony został i osadzony w katowickiem więzieniu.

Echa katastrofy w kopalni.

BĘDZIN. (Pat). Akcja ratunkowa, przeprowadzana w związku z wybuchem gazów w głębi kopalni „Saturn", trwa w dalszym ciągu bez przerwy. Dotychczas, tj. do wtorku po południu, odciętych od świata górników Wiktora Zakrzewskiego i Jana Zurka nie wydobyto. Jak przypuszczają sfery górnicze, ulegli oni uduszeniu gazami, albo też zostali spaleni przez ogień, który powstał w następstwie eksplozji. Pole trzecie kopalni, w którem znajdować się winny obie ofiary katastrofy, jest objęte przez ogień i gazy. Celem zabezpieczenia sąsiednich pól od gazów buduje się tamy. Jeden z wentylatorów siłą wybuchu został uszkodzony i jest nieczynny. Również część maszyn została uszkodzona. Kilka koni poniosło śmierć skutkiem uduszenia.

Szpiegostwo sowieckie.

O szpiegostwie sowieckiem pisze w monachijskiem czasopismie „Zeitwende" (zeszyt 10.1930) Henryk von Heiseler, który 5 lat mieszkał w Rosji bolszewickiej. Uważa on, że państwa, które zawierają z sowietami traktaty, prędzej czy później będą tego gorzko żałowały. Albowiem wszelkie bolszewickie delegacje, poselstwa, biura handlowe i inne instytucje są punktami oparcia dla „czeka".

Organizacja politycznego szpiegostwa sowieckiego jest nieporównana. Agenci bolszewiccy, działający zagranicą, dzielą się na dwie kategorje: podróżujących i osiadłych. Zaznaczywszy, że czekiści pierwszej kategorji mają ogromnie ułatwione zadanie, gdyż każde poselstwo sowieckie udziela im wszelkiej pomocy i wystawia fałszywe paszporty, autor dodaje, iż daleko większe niebezpieczeństwo przedstawiają agenci osiadli. Ci nigdy nie są Rosjanami, lecz należą do wszelkich narodowości; zajmują oni najrozmaitsze stanowska, głosują na centrum lub prawicę, prenumerują pisma konserwatywne, płacą podatki, najgorliwiej spełniają swoje obowiązki obywateli danego państwa i starają się nie zwracać na siebie uwagi.

„Zgodnie ze swemi doświadczeniami—pisze Heiseler—jestem tera: niewzruszenie przekonany, że agenci rządu sowieckiego albo „czeki" działają we wszystkich choćby tylko do pewnego stopnia ważnych urzędach i instytucjach całego świata..." (Kap.)

4 W niedzielę dn. 23-XI wybory do Senatu 4
W całem województwie Wileńskiem głosujemy na

METODY.

Dziś, gdy namiętności rozbudzone akcją przedwyborczą nieco przycichły i nastąpiło pewne odprężenie, warto słów kilka poświęcić metodom stosowanym przez pewne stronnictwa w celu skaptowania sobie wyborców.

Pewna akcja wyborcza, przy pomocy wieców, słowa drukowanego, ulotek, afiszów jest niewątpliwie potrzebna, o tyle, o ile ma na celu uświadomienie ogółu co do charakteru, programu etc. danego stronnictwa, ubiegającego się o mandat. Ta sama akcja staje się jednak szkodliwa i demoralizująca, gdy zamiast uświadamiania, za cel sobie obrała ogłupienie i oszołomienie przy pomocy nie treści—lecz masy papieru spadającej jak śnieg na głowy, zaścielającej chodniki i bruk miasta.

Bądź co bądź owe odezwy, plakaty, numerki reprezentować mają pewne idee, są tam wypisane wielkie hasła—i wszystko to, nadużyte bezmiernie i nierozsądnie, deptane jest nogami i wymiatane razem ze śmieciami.

Demoralizuje to w najwyższym stopniu ogół szeroki, który przedewszystkiem widzi w tem karygodną rozrzutność, a zestawiając tysiące i miljony złotych, wydanych w sposób tak nieprodukcyjny z własnem swem ubóstwem, odczuwa jeno gorycz i bynajmniej nie przejmuje się szacunkiem dla tej ojczyzny, gdzie pieniądze walają się w błocie ulicznem, kiedy ich brak na zaspokojenie najistotniejszych potrzeb.

Zresztą metoda agitowania przy pomocy wszelakich druków jest stosunkowo jeszcze najniewinniejsza.

Znacznie już gorszy jest sposób malowania na ścianach ohydną, czerwoną farbą haseł i numerów wyborczych.

W jakim celu? Przecie przeciwnika ideowego danej listy nie przekona taki napis—a w zwolenniku tylko niesmak zbudzi.

Zresztą miną dni wyborcze, jak niezdrowy sen gorączkowy — nastąpi odprężenie, uspokojenie, tylko napisy świecić będą w dalszym ciągu, jak krwawiące rany.

Sród kandydatów danej listy, odpowiedzialnych niewątpliwie moralnie za sposoby jakiemi się posługuje dla poparcia ich kandydatury, niewątpliwie są ludzie o wyrobionem poczuciu estetycznem, alboż nie odczuwają oni całej ohydy podobnego postępowania? Są tam ludzie o przekonaniach konserwatywnych, którzy pragną dostać się do sejmu w celu obrony praw własności — alboż nie rozumieją, że w ten sposób gwałci się to prawo, oszpecając cudzą własność i narażając właścicieli nieruchomości na olbrzymie wydatki?

A teraz przejdźmy do innego, stokroć groźniejszego objawu: według oficjalnych komunikatów w samej Warszawie, w dniu wyborów, pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy w 110 wypadkach. Jeżelibyśmy podsumowoli wypadki pobicia, strzelaniny i t. p. podczas wyborów i w czasie przedwyborczym na wiecach i t. p., w całej Polsce—byłyby to tysiące.

Powie kto, że w innych krajach, zwłaszcza południowych, niema prawie wyborów bez krwawych incydentów. Na to trzeba jednak odpowiedzieć, że po pierwsze, jakiś Meksyk, lub inna egzotyczna republika amerykańska, nie może być dla nas wzorem. Powtóre, wchodzą tam w grę prawdziwe namiętności, krew południowa, incydenty wybuchają pomiędzy osobami zainteresowanemi, przeciwnikami politycznymi — podczas, gdy u nas robione to jest z premedytacją, na chłodno, rękami najmitów, najgorszego rodzaju szumowin, które nic wspólnego nie mają z ideą wyborów, żadnych nie posiadają przekonań i gotowi służyć każdemu, kto w stanie jest więcej zapłacić.

W ten sposób wszczepia się w krew narodu niebezpieczną truciznę, wydobywa na wierzch to co jest w narodzie najgorszego, znikczemnionego. I gdybyż to tylko na krótki czas wyborów. Ale wybory miną—jak wyżej zaznaczaliśmy—nastąpi odprężenie, otrzeźwienie, lecz demoralizaja pozostanie, wszelka nikczemność, wydobyta na powierzchnię, długo jeszcze pływać będzie na tej powierzchni mącąc zdrowy i czysty hart życia narodowego.

„Robotnik", który lepiej od nas zna elementy, z których rekrutują się bojówki wyborcze, słusznie zapytuje:

„Co będzie po wyborach, jeżeli zabraknie pieniędzy na dokarmianie tej armji nowych „ideologów", tych wszystkich, co to są od rozbijania lokali, od robót „na mokro", od wszelkiego rodzaju prowokacji — trudno przewidzieć. W każdym bądź razie ten świerzb bardzo drogo będzie kosztować Polskę przez długie miesiące.

Na wielką skalę odbywa się korupcja i deprawowanie słabych ludzi w imię czego, któż to wie"?...

Nic w tem niema zdrożnego, że każde stronnictwo stara też zdobyć jak największą ilość mandatów i w ten sposób dojść do władzy: tak dzieje się we wszystkich krajach parlamentarnych. Jednakże nad ideałami politycznemi powinne zawsze górować zasady etyki, żaden cel nie może uświęcić niegodziwych środków.

Z zatrutego, lub robaczywego nasienia nie może ojczyźnie wyrosnąć zdrowy plon.

Nie kłóćcie się, godźcie się czy walczcie?

Nie kłóćcie sie, gódźcie sie, po co tyle stronnictw, tyle zabiegów rozbieżnych, tyle polemik ustnych, prasowycb, tyle sporów osobistych, rodzinnych, grupowych, klasowych na tle politycznem, które szkodzą Polsce, rozbijają jednolitość działania ludzi, chcących po swojemu dobra swej Ojczyzny!

Są to myśli i słowa, które słyszymy niemal codziennie wypowiadane bezkrytycznie przez wielu ludzi najlepszej woli.

Zastanówmy się, czy, względnie kiedy, apel taki jest dodatni, jest zdrowy, polega na szerzeniu dobra i miłości bliźniego, a kiedy jest ujemny i szkodliwy.

Bardzo często w polityce i w życiu grupy, będąc ze sobą w sporze, zwalczają się na całym froncie, nie pomne na cel swych dążeń, cieszą się z odkrycia każdego błędu, każdej przewrotności u przeciwnika ze szkodą dla sprawy, a martwią się i ubolewają, o ile spostrzegą u niego pociągnięcie szczęśliwe, szlachetne, nawet takie, które się zbliża lub nawet dopomaga do urzeczywistnienia i spopularyzowania własnych celów i przekonań lub stwierdza sprawiedliwość i prawdę. Tam, gdzie widzimy w przeciwniku politycznym dążenia sprawiedliwe, prawe, nie odbiegające od naszych naczelnych przykazań, gdzie widzimy u niego dobrą wolę i uczciwość w środkach, tam korzystajmy z apelu: gódźcie się, nie kłóćcie się, ustępujemy z pewnej zaciekłości i zapału bojowego. Niejedna rzecz korzystna nie dała się przeprowadzić, bo fałszywy honor nie pozwolił przeciwnikowi do niej się przyłączyć. W tem zrozumieniu winniśmy jedynie wdzięczność tym aniołom zgody, które nas nawołują do zaniechania walki.

Lecz pozwolę sobie zwrócić się także z pewną krytyką do tych, którzy bez komentarzy i bez zastrzeżeń nawołują do jedności i zgody.

Nawoływanie takie bezkrytyczne, w którem zaniechanie walk jest stawiane jako zasada i jako cnota jest mojem zdaniem największem złem wychowawczem wobec społeczeństwa, a przedewszystkiem wobec młodzieży. Zaniechanie walki za swoje przekonania, za swoją wiarę i świętość, za to co się uważa za swój obowiązek religijny i narodowy, jest linją najmniejszego oporu, jest wygodą, jest słabością, jest lenistwem, jest obojętnością i brakiem ambicji, zrozumianej w najczystszem tego słowa znaczeniu, jest marazmem, jest tolerowaniem zła, jest apatją, zanikiem świętego zapału i woli. Gdyby takie hasło miało zapanować nagminnie u ludzi dobrej woli, zacnych i światłych o czystym charakterze, gdyby taki bakcyl przez rodziców samych i wychowawców miał być wszczepiany, a choćby tylko dobrze widziany u młodego pokolenia, to dla takiego społeczeństwa przyszłość musiałaby się przedstawiać bardzo smutno.

Życie jest nieustanną walką. Kto się od niej usuwa dobrowolnie, usuwa się od wpływu swych myśli, dążeń, swych ideałów i od przelewania ich na życie swych bliskich, swych współziomków swego narodu

Tem samem ludzie egoistyczni, niskich dążeń, którym chciwość, osobista ambicja i upajanie się znaczeniem i władzą, wlewa coraz to więcej energji, nie przebierając w środkach dochodzić muszą do coraz to większych wpływów na prawodawstwo, na rządy, ku bezrządowi, ku niemoralności, ku ateizmowi, ku upadkowi państwa. A co im to działanie ułatwi? To, że będzie próżnia, do której wejdą bez oporu, bez walki nawet.

Przeto wołać należy wielkim głosem: walczcie i zwyciężajcie!

Oczywiście i co do walki muszą być ograniczenia. Walka z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym, jak np. z komunizmem czy bolszewizmem, musi być czujna, energiczna, niezaniedbująca niczego. A pomimo tego, w typie bojów o rzeczy wielkie, powinno zawsze przeważać gorące pragnienie przeprowadzenia tego, co przeprowadzić chcemy, miłość do sprawy, do celu gorąco upragnionego, aniżeli nienawiść i chęć zgnębienia przeciwnika. Zawsze przewaga pracy twórczej i szlachetnej, woli budowania Polski, da na długą metę więcej siły, więcej zapału i skupi koło siebie lepszą elitę społeczeństwa, ufną w środki zgodne z jej sumieniem, aniżeli stała przewaga, a dla niektórych, jako cel główny, sama chęć pognębienia wroga z zapomnieniem, że pognębienie to jest jedynie środkiem osiągnięcia wyższych wartości.

Głoszący bezwzględną tolerancję na to, co sami potępiają, cytują jako przykład, wyrozumiałość Chrystusa Pana dla grzeszników. I słusznie. Lecz względem kogo się ta wyrozumiałość objawiała? Względem nieuświadomionych pogan, lub względem grzeszników i łotrów, żałujących za swe grzechy. Czyńmy taksamo. Pan Jezus dał nam jednak też inne przykłady: gromił publicznie faryzeuszów i osobiście, z oburzeniem, wypędzał nieuczciwych przekupniów z przedsionka świątyni swej wiary. Czyńmy tak samo.

Chodzi o walkę światła z ciemnością, miłości i z nienawiścią, prawa z bezprawiem, cnoty z grzechem, uczciwości z chciwością, odwagi z tchórzostwem. Grzeszy przeciw tej świętej walce nie tylko ten, który działa przeciwnie, grzeszy każdy obojętny na to, co się wkoło niego dzieje, w rodzinie, zawodzie, gminie, polityce, Ojczyźnie. Uczestnikami tej walki, dobrego ze złem, nietylko winni być ci, których zaufanie współobywateli postawiło na wyższej pozycji pracy publicznej. Każdy człowiek może walczyć, może okazać odwagę swych przekonań, każdy może pozyskać zwolenników dla sprawy, każdy może dbać o czystość swego gniazda rodzinnego, każdy może tworzyć opinję zdrową, każdy głosić może, że cel najlepszy nie uświęca zdrożnych środków.

Znajdujemy się w Polsce w epoce bardzo ciężkiej i niebezpiecznej, walczyć więc musimy z całem wytężeniem o jej byt, o jej wartość moralną, o jej przyszłość.

Szeregi ogółu obywateli, walczących nietylko o swoje podwórko ciaśniejsze czy szersze, ale o całość warunków dla siły i dobra Ojczyzny, są niedość liczne. Nietylko dlatego że brak im odczucia i rozeznania między dobrem i złem. Ale dlatego, że im brak ducha rycerskiego, że ich półtorawiekowa niewola zdeprawowała pod względem otwartego wyznawania i stawania z otwartą przyłbicą do walki o swoje ideały i dążenia najwyższe, których w wolnej Polsce nikomu ukrywać nie wolno. Nie wolno dać się bałamucić demagogicznym pokusom i zapędom klasowym, Polska musi chronić i ułatwiać rozwój wszystkim kierunkom produkcyjnym, zarobkowym i kulturalnym, nie wolno też w sprawach sumienia i przekonania ulegać naleganiom, ani materjalnym represjom lub korzyściom, ani terrorowi, ani oportunizmowi chwili.

Witold Czartoryski.
b. senator.

Z prasy.

Szkodliwe ambicje.

W „Kurjerze Warsz." zastanawia się BK nad wynikiem wyborów w stolicy i porównywa go z poprzedniemi wyborami w r. 1928:

Jest różnica na niekorzyść listy narodowej: utrata jednego mandatu, ale ona tłumaczy się niespodziewanem wystąpieniem samodzielnem do wyborów Chrz. Demokracji, której lista, osiągnąwszy zaledwie 14 tys. głosów, nie zdobyła żadnego mandatu, a za to, odciągając wspomnianych wyborców od czwórki, pomniejszyła przedstawicielstwo z listy narodowej. Ilustrują to dokładnie cyfry: na listę narodową padło 82 tys. głosów, na listę Ch D. 14 tys.; razem stonowiłoby to prawie dosłownie tę samą ilość wyborców, która opowiedziała się w r. 1928 za listą narodową. Wówczas zdobyto 4 mandaty. I teraz byłoby to samo.

Wynik ten można było zawczasu przewidzieć. Niestety, zbyt często optymizm ludzki jest większy od daru trzeźwego obliczania.

Geografja wyborcza.

„Gazeta Warszawska" ocenia wynik wyborów pod kątem widzenia... geograficznym, dzieląc Polskę na dwie strefy: jedną, gdzie przewaga sanacji była całkowita, oraz drugą gdzie przeważały wpływy opozycji, w szczególności Stronnictwa Narodowego.

Granica zaczyna się na północy w województwie białostockiem na zachód od Grodna, obejmuje północną część województwa lubelskiego i całe województwo warszawskie, północną i środkową część woj. kieleckiego z wyjątkiem Zagłębia Dąbrowieckiego, wreszcie trzy województwa zachodnie: śląskie, poznańskie i pomorskie.

Na zachód od tej granicy sanacja pozostała w znacznej mniejszości, przyczem w trzech województwach zachodnich, oraz w północnej stronie woj. warszawskiego i zachodniej woj. białostockiego bezwzględną przewagę uzyskał obóz narodowy, reprezentowany przez Stronnictwo Narodowe i grupę Korfantego.

Małopolskę zachodnią z konieczności należy pominąć, z powodu masowego tam unieważnienia list opozycyjnych.

Inny zupełnie obraz przedstawia się na wschód od wykreślonej wyżej granicy. Tam przeważają już bezwzględnie wpływy sanacji, dochodzące na Wołyniu, Polesiu i Nowogródczyźnie do 100 proc. mandatów.

Gazeta Warsz." nawiasem zwraca uwagę na fakt bardzo charakterystyczny, mianowicie, że przed paru miesiącami

„na tych właśnie terenach odbywały się wybory uzupełniające, w których stosunek był akurat odwrotny niż obecnie na korzyść bardzo radykalnych odłamów mniejszości narodowych".

Skoro jednak sanacji w ciągu tak krótkiego czasu udało się wśród ludności wschodnich obszarów wzbudzić stuprocentową miłość do Polski, to wygląda co prawda na... cud, przeciwko któremu jednak trudno nam, Polakom, oponować... o ile ten „cud" nie polega na... kuglarstwie. Bądź jak bądź, narazie należy stwierdzić, że sanacja jest absolutną panią na ziemiach wschodnich, podczas gdy na terenach zachodnich znajduje się w mniejszości.

Ta zasadnicza różnica ma swój specjalny charakter nie tylko narodowościowy, ale i kulturalny. Gdzie społeczeństwo jest oświecone i posiada zrozumienie politycznej doniosłości aktu wyborczego, tam sanacja nie może poszczycić się sukcesami Jej tryumfy święcą się w tych częściach kraju, gdzie ludność pogrążona jest w analfabetyzmie dosłownym i politycznym, — tam, gdzie kultura w porównaniu z zachodem cofnięta jest conajmniej o cały wiek.

„Pokrywka kotła".

P. M. Niedziałkowskl w „Robotniku" nazywa wynik wyborów „sztucznym", nie odpowiadającym istotnemu układowi sił społecznych kraju.

Zatem

„pokrywka kotła nie została zdjęta, a zagadnienie dalszego rozwoju naszych stosunków wewnętrznych nie zostało rozwiązane i — raczej — nie zbliżyło się ku rozwiązaniu. Wolno nam wyrazić przypuszczenie, że czwarty Sejm Rzeczypospolitej nie odegra roli żadnego „punktu zwrotnego"; będzie najprawdopodobniej „epizodem", obarczonym bardzo ciężkiemi konsekwencjami.

Podobnie jak prasa narodowa stwierdza „Robotnik" fakt rzucający się w oczy

„że główne sukcesy „sanacyjne" przypadają akuratnie na t. zw. Kresy Wschodnie i na okręgi z „unieważnionemi" listami „Centrolewu".

W końcu zaś artykułu poświęca

Kilka słów osobnych należy się B. B. S. w godzinie jej politycznego zgonu. To już nie jest klęska; to jest katastrofa. Koncepcja „socjalizmu" pod płaszczem „sanacyjnym" leży w gruzach; ani jednego mandatu i śmiesznie małe liczby głosów, przy imponującym nakładzie wszelakich środków — to kara zasłużona najzupełniej

Od siebie moglibyśmy również zapytać, czy klęska wyborcza, jaką poniosła P. P. S. nie jest również „karą najzupełniej zasłużoną"... za grzechy z r. 1926 go?

Było czy będzie?

Czołowy organ sanacji, „Gazeta Polska" podała wiadomość o wyborczych sukcesach „jedynki" pod takim tytułem:

Cała słabość, podłość, małość i łajdactwo, jakie się zebrało w Polsce, nie było w stanie zwyciężyć wielkiej idei zmierzającej do potęgi Polski".

My, mając wzrok utkwiony w przyszłość, powtarzamy za „Gazetą Polską" z głęboką wiarą w lepsze jutro: „Cała słabość, podłość, małość i łajdactwo, jakie się zebrało w Polsce, nie będzie w stanie zwyciężyć wielkiej idei zmierzającej do potęgi Polski".

Skandal w rodzinie.

Do wyborów stawała również lista Nr 2, tak zwanej frakcji rewolucyjnej, popularnie dziś zwanej B. B. S. wszędzie przepadła i nie otrzymała żadnego mandatu, chociaż naogół była popierana przez sanację, jako jej twór.

Obecnie „Przedświt", organ tego socjalistycznego odłamu sanacji, w sprawozdaniu z wyborów pisze:

„Skandaliczne wiadomości przychodzą z Serocka, Płońska i Będzina. W Serocku i Płońsku agitatorzy z B. B. obstawili lokale wyborcze. Głosującym wydzierano kartki Kartki z dwójką niszczono i wciskano kartki z jedynką. W Będzinie przez radjo komitet wyborczy B. B. nadawał przemówienie pełne kłamstw w rodzaju takich, jak to, że Frakcja idzie przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu".

Słowem, skandal w rodzinie.

Trochę liczb po wyborach.

Stronnictwo Narodowe zyskało w stosunku do wyborów z r. 1928, jak wiadomo, 28 mandatów. Zwiększenie to w okręgach wygląda, jak następuje:

Dotychczas miało Str. Nar. na Pomorzu i w Wielkopolsce (9 okręgów) wszędzie po 1 pośle, a w dwu okręgach (Kaszuby i m. Poznań) po 2 posłów, obecnie zyskało w każdym okręgu (z wyj. Grudziądzkiego, gdzie pozostał 1) o 1 posła więcej, tak, że wszędzie ma po 2 posłów, a w dwu okręgach (Kaszuby i Poznań) po 3 posłów, razem zaś ma z tych ziem 19 posłów.

W b. Kongresówce zachowało Str. Nar. w stolicy 3 posłów (w poprzednich 3 Str. Nar. i 1 Chrz. Dem., ale obecnie Chrz. Dem. szła osobno i nie uzyskała mandatu), a powiększyło liczbę posłów z 1-go do 3-ch w dwu okręgach (Łomża i Ciechanów), z 1-go do 2 ch w trzech okręgach (Ostrów Maz., Radom, Biała Podlaska), uzyskało 1 mandat zamiast żadnego w trzech okręgach (Włocławek, Piotrków, Lublin), 3 nowe mandaty w okr. Kalisz, w pozostałych zaś okręgach zachowało stan poprzedni, t. j. 1 mandat (Warszawa pow., Łowicz, Błonie, Łódź pow., Konin, Kielce) lub 2 mandaty (Siedlce).

W Małopolsce straciło Str. Nar. 1 mandat z m. Lwowa (osiągnęło 13 tys. głosów zamiast potrzebnych ponad 15 tys.), a zyskało 2 mandaty w okr. Rzeszów i 1 w okr. Kraków pow.

Na kresach zachowało Str. Nar. dotychczasowy 1 mandat w okr. Wilno.

Lista Korfantego na Śląsku zamiast dotychczasowych 3 mandatów zdobyła 7 mandatów (w tem 2 NPR).

Lista Chrz. Dem. 15 poza Śląskiem zdobyła 2 mandaty w okr. Łuków, gdzie unieważniono listę Str. Nar. i gdzie Str. Nar. głosowało na listę 19, oraz po 1 mandacie w okr. Białystok i okr. Grodno, gdzie Str. Nar. nie przeciwstawiało swoich list, a sama zdobyła 1 mandat tylko w jednym okr. Często nowa.

Lista BB. ma 245 mandatów. W tem z unieważnień list polskich zyskała około 50 mandatów. A z liczby pozostałych około 200 przypada nie mniej, niż 84, na ziemie wschodnie, mianowicie w Małopolsce Wschodniej 36 z ogólnej liczby 57, a na kresach wschodnich 48 z ogólnej liczby 50. W taki sposób i na tym obszarze wytworzyła się większość BB.

Na obchody setnej rocznicy Powstania Listopadowego.

Dr. Sliwińska-Zarzecka—**O Wolność Polski** Żołnierzowi 1830 r. w podzięce, ofiarowuje autorka i Polska Macierz w Warszawie wielce cenną broszurkę odpowiednią do odczytów popularnych, cena 15 gr. do nabycia w biurze Macierzy, Wileńska 23/9.

Echa IV Zjazdu delegatów Związku Akademickich Kół Misyjnych w Polsce.

Echa IV-go Zjazdu delegatów Akademickich Kół Misyjnych w Polsce jeszcze nie przebrzmiały. Dnie 1, 2, 3 listopada r. b. pełne gwaru, życia, zapału, energji i nowych projektów—na terenie Akad. Koła Misyjnego U. S. B. wraz z delegatami wszystkich innych środowisk—należą do przeszłości—a teraz mimowoli przychodzą refleksje analiza i wreszcie synteza tego, cośmy podczas tych trzech dni dokonali i jaki uzyskaliśmy dorobek zarówno w dziedzinie administracyjnej jak i duchowej. Siła zbiorowa młodych umysłów, wytężona w kierunku wytorowania jaknajlepszych dróg, po których iść i rozrastać się ma umiłowana przez nie praca misyjna—w tym wypadku — praca misyjna akademików polskich — wydała dość pokaźne owoce.

Ujęto w ramy regulaminu działalność naszej głównej placówki administracyjnej, t. j. głównego Zarządu Związku, który jest tym motorem kierowniczym całej pracy misyjnej na terenie akademickim w całej Polsce i który trzyma rękę na pulsie żywotności wszystkich poszczególnych Akad. Kół Misyjnych—a w miarę potrzeby i możności dorzuca swoje „antidotum", byleby praca szła dalej, byleby ten wielki zbiorowy organizm nie ustawał, byleby wszystkie jego członki były jednako żywotne i jednako pracowite.

Skonstruowanie więc podwalin funkcjonowania serca całego organizmu, jakim jest nasz Zarząd Związku A. K. M., było dla nas ważnem zadaniem i jest ważkim dorobkiem.

Drugim wielkim owocem Zjazdu jest wyłonienie skonstruowanego projeku statutu senjoratu, przyjętego entuzjastycznie do wiadomości przez wszystkich delegatów, a zwłaszcza tych koleżanek i kolegów, którzy już stoją poza uniwersytetem, a jednak duszą są jeszcze z nim związani—co więcej—związani wspólną ideologją i umiłowaniem pracy misyjnej, dla której w kołach akademickich pracowali.

I oto wyłoniony projekt statutu senjoratu od dzisiaj od tego zjazdu, otwiera im placówkę do kontynuowania tej samej pracy, tylko już pojętej szerzej, daje im możność pozostawania w ciągłym kontakcie z gronem akademików, z którego sami wyszli i kierowania oraz wspierania pomocą moralną i materjalną tych Kół, których byli założycielami, których byli duszą i w których pracą—zdobywali doświadczenie. Mało tego — Ci zgrupowani w silną, jednolitą całość — senjorzy, tworzyć będą pomost między młodzieżą akademicką a starszem społeczeństwem — i na wszelkie placówki swej pracy zawodowej wnosić będą umiłowanie sprawy misyjnej, która stała się ich drugiem życiem i wielką potrzebą ich duchowego organizmu. Projekt deklaracji ideowej, który ma streścić w sobie całą naszą ideologję misyjną, opracowany w grubszych zarysach — będzie jeszcze przez rok bieżący opracowany przez poszczególne Koła w szczegółach i przemyślany jaknajdokładniej wyjdzie na forum plenarne do uchwalenia na przyszłym zjeździe delegatów we Lwowie.

O korzyściach duchowych wyniesionych ze Zjazdu, zarówno i intelektualnych z dziedziny wiedzy misjologicznej czy też nawet umiejętności pracy organizacyjnej mówić możnaby bardzo wiele—zbyt wiele jak na ciasne ramy tego artykułu. Niech świadczą tylko fakty same za siebie. Obszerne sprawozdania na zebraniach plenarnych delegatów z działalności rocznej poszczególnych Kół, gorące nad niemi dyskusje, niezliczone projekty i wnioski nad ulepszeniem i pogłębieniem pracy—referaty jak: „Apostolskość kościoła w dobie obecnej" — ks. Dr. Kucharkiego z Wilna, „Misyjna akcja lekarska" — kol. Gogałkiewicza z Poznania, publiczne odczyty O. Sup. Piątkiewicza—„Akcja misyjna w obrządku wschodnim" i Ks. Sup. Rzymełki „Wśród Indjan i polskich emigrantów", wreszcie wystawa misyjna, ilustrująca współczesny stan frontów misyjnych świata całego—oto wszystko obszerne pola do podniesienia intelektu każdego z tych, który był przy tem obecny, to tysiączne w szczegółach czynniki do pogłębienia wiedzy misjologicznej każdego zainteresowanego i raz jeszcze tysiączne środki do podniecenia i rozżarzania ognia zapału do pracy i idei misyjnej. Urządzając IV-ty Zjazd delegatów Z. A. K. M. w Wilnie, nie zamknęliśmy się w ramach ścisłego grona Akademickiego. Dopuściliśmy do udziału jaknajszerszy ogół społeczeństwa wileńskie-

go, pragnąc wszystkim udzielić wiadomości o tem, co tak kochamy, o tem, nad czem pracujemy i wszystkim udzielić naszego młodzieńczego zapału. Urzeczywistniło się to wszystko, co było naszem gorącem pragnieniem—a teraz integralną cześcią naszej dalszej pracy, będzie nieustanna troska o to, by nie obniżyć naszego poziomu pracy, ale go jeszcze podnieść, by nie zaniedbać najmniejszej placówki, które uruchomiliśmy tutaj, na gruncie wileńskim, a wreszcie, by ów zapał i entuzjazm dla sprawy, jaki panował dokoła obrad podczas zjazdu zarówno wśród młodzieży jak i wśród starszego społeczeństwa—nie wygasł, by wspomnienia z czynów dokonanych i wiara we własne siły i jasne jutro były tem niewyczerpanem źródłem energji do pracy w szerzeniu Królestwa bożego na ziemi.

R. W.

Drobne wiadomości.

Rozruchy w Barcelonie.

BARCELONA. (Pat.). W godzinach popołudniowych sytuacja strajkowa zaostrzyła się. Doszło do starć, w wyniku których było 4 ciężko rannych i wielu lżej. Rząd postanowił zamknąć siedzibę syndykatu robotników przemysłu graficznego. Po mieście krążą patrole kawalerji. Na ulicach ruch zatrzymany. Kawiarnie, teatry zamknięte. Dzienniki poniedziałkowe nie ukazały się.

Tragiczna omyłka.

MEDLLIN. (Kolumbja). (Pat.). W jednej z tutejszych klinik naskutek omyłki, przypisywanej pewnemu młodemu lekarzowi, zmarło 16 dzieci po zastrzyknięciu im szczepionki toksynowej dyfterytu zamiast szczepionki antytoksynowej. Do kliniki zawezwana została policja celem uniemożliwienia rodzicom wtargnięcia tam siłą. Przybyło trzech najwybitniejszych lekarzy w nadziei ocalenia pozostałych przy życiu 36 dzieci, którym zastrzyknięto tę samą szczepionkę. Lekarz, który popełnił tę tragiczną omyłkę, oszalał.

Żyd-lotnik—fałszerz.

WIEDEŃ. (Pat.). Dzienniki poranne z dn. 18 b. m. przynoszą sensacyjną wiadomość, że na Semeringu został aresztowany znany lotnik amerykański Levine, który w lipcu 1927 r. przeleciał wraz z lotnikiem Chamberlinem na samolocie „Columbia" Atlantyk. Obecnie Levine został aresztowany pod zarzutem zamierzonego fałszerstwa pieniędzy francuskich. Mianowicie, zamówił on u pewnego rytownika wiedeńskiego estampę, mającą służyć do podrabiania monet francuskich. Policja, otrzymawszy wiadomość o tych zamiarach, śledziła Levina. Aresztowanie nastąpiło, kiedy Levine chciał kupić wraz z pewną damą, będącą na Semeringu, bilet kolejowy do Wenecji. Levine oświadczył, że padł ofiarą nieporozumienia i że jest niewinny.

KRONIKA.

Sprawy miejskie.

— **Partactwo Magistratu.** Budowa stacji dla autobusów zamiejskich od trzech miesięcy nie posunęła się ani o krok naprzód. Mimo zapowiedzi Magistratu, iż roboty rozpoczną się w listopadzie r. b., żadnych przygotowań do robót nie poczyniono.

Według uzyskanych informacyj, roboty przy ul. J. Jasińskiego rozpoczną się nie wcześniej jak na wiosnę roku przyszłego.

Komisje, które ostatnio zbadały wolne place dla ewentualnego przeniesienia dotychczasowego przystanku stacji autobusów zamiejscowych z placu Orzeszkowej, zakończyły swoją pracę. Ze sprawozdania wynika, iż niema w Wilnie bardziej odpowiedniego miejsca, niż ul. Orzeszkowej (!). To się nazywają porządki magistrackie. (d)

— **Stypendja miejskie dla młodzieży szkolnej.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu m. Wilna uchwalono przyznać dwa stypendja studentom U. S. B. po 100 zł. miesięcznie. Jedno stypendjum przeznaczone zostało dla studenta wydziału humanistycznego, drugi dla studenta wydziału prawnego. Niezależnie od tego Magistrat przyznał 3 stypendja dla młodzieży szkół zawodowych. (d)

— **Komisja kulturalno-oświatowa.** Dnia 10 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji kulturalno-oświatowej.

Na posiedzeniu tem zatwierdzony zostanie statut miejskiej szkoły dokształcającej zawodowej. (d)

Sprawy sanitarne.

— **Odczyt** na temat „Społeczne znaczenie chorób wenerycznych i walka z niemi" wygłosi dr. Ryll Nardzewski dn. 20 bm. o godz 6 w poradni Eugenicznej (ul. Zeligowskiego 4).

— **Lustracja sanitarna piekarń i sklepów spożywczych.** Wczoraj na terenie miasta komisja sanitarno-lustracyjna zwiedziła na przedmieściach piekarnie i sklepy spożywcze. Podczas lustracji w niektórych piekarniach i sklepach stwierdzono brak cenników, brudne naczynia i nieprzestrzeganie elementarnych przepisów sanitarnych przy wypieku pieczywa.

Komisja sporządziła 9 protokułów karnych. d

Sprawy wojskowe.

— **Posiedzenie komisji poborowej.** Dziś w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 o godz. 8 rano odbędzie się posiedzenie dodatkowej komisji poborowej dla wszystkich tych poborowych, którzy dotychczas nie odbyli służby wojskowej. d

Poczta i telegraf.

— **W agencji pocztowej Stasiły** (pow. Wilno) z dniem 8 b. m. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

Handel i przemysł.

— **Ruch graniczny polsko-łotewski.** W ubiegłej dekadzie na podstawie przepustek granicznych do Łotwy, przeszło 72 osób, wraz z towarem i inwentarzem, wartości z górą 2.500 zł. Z Łotwy w tymże czasie przybyło do Polski 67 osób, również z towarem. Ruch graniczny, wobec

MYDŁO DO GOLENIA MAJOLA
PIENISTE
ŁAGODNE
NIEWYSYCHAJĄCE
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

zbliżającej się zimy, coraz bardziej zamiera. Z Łotwą ruch graniczny sezonowy zupełnie ustał. (d)

Z życia stowarzyszeń.

— **Dzisiejszą środą literacką** wypełni ciekawy referat p. L. Pomirowskiego na temat „Romantyzm w polskiej literaturze współczesnej". P. Leon Pomirowski, znany krytyk warszawski, autor książki „Doktryna a twórczość", profesor Szkoły Dramatycznej, przyjechał dziś rano na jeden dzień do Wilna, na zaproszenie Związku Literatów. Po odczycie dyskusja. Początek o 8 wiecz. w Związku Literatów, Ostrobramska 9. Wstęp mają prócz członków i sympatyków także i goście. Sszczególnie mile widziana jest młodzież akadamicka.

— **Kursy sanitarne.** Jednym z najgłówniejszych obowiązków Czerwonego Krzyża w okresie pokoju jest przygotowanie kadr pielęgniarskich, które na wypadek wojny stanęłyby do pracy, niosąc pomoc rannym i chorym żołnierzom. Spełniając ten obowiązek w myśl maksym „Chcesz pokoju — szykuj się do wojny" — Okręg Wileński Polskiego Czerwonego Krzyże organizuje 2 miesięczne teoretyczne kursy sanitarne dla sióstr pogotowia sanitarnego, po których nastąpi praktyka w szpitalu wojskowym.

Na kursa będą przyjmowane osoby w wieku od lat 17-tu do 30-tu posiadające: świadectwa z ukończenia 4 klas szkoły średniej, lub 7 oddziałów szkoły powszechnej, dowody obywatelstwa polskiego i zaświadczenie moralności, wszelkich bliższych informacji zasięgnąć można w biurze P. C. K. Zawalna Nr 1, codziennie w godzinach od 10 do 1 i od 6 do 8.

Termin rozpoczęcia Kursów w pierwszej połowie stycznia, wpisowe zł. 15—przy zarejestrowaniu się w poczet sióstr rezerwy, wykłady teoretyczne i praktyczne—bezpłatnie. Bez złożenia zobowiązania — wpisowe zł. 50.

— **Wileńskie Koło Związku Bibljotekarzy Polskich.** Dnia 20 listopada 1930 r. w czwartek o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w gmachu Uniwersyteckiej Bibljoteki Publicznej zebranie członków Koła z referatem p. Michała Ambrosa pt. „Zjazd bibljotekarzy niemieckich w Lubece". Goście mile widziani.

— **Oddział Wileński Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego** urządza w piątek dnia 21 listopada br., o godz. wpół do 9 ej wieczorem, w Seminarjum Archeologji klasycznej USB. (ul. Zamkowa 11, drugi dziedziniec, gmach na prawo, I piętro — obok Zakładu Fotografji artystycznej) zebranie członków, na którem p. Tadeusz Czeżowski wygłosi pogadankę ilustrowaną przeźroczami p. t. „Wilnianie w Karpatach (wspomnienia z wakacyj 1930 r.)". Goście mile widziani.

Sprawy akademickie.

— **Ostrzeżenie.** Od pewnego czasu ukazują się w prasie komunikaty t. zw. Akademickiego Biura Informacyjnego przy Centralnem Biurze Wykonawczem Związków Żydowskich Akademickich o ulgach dla akademików, wyjażdżających zagranicę, które rzekomo można uzyskać na podstawie dowodów Międzynarodowej Konfeedacji Studentów (Confederation des Etudiants Internationale), wydawanych przez wyżej wymienione Biuro. To samo Biuro udzielać ma informacyj po uprzedniem przesłaniu 2 zł.

Wileński Komitet Akademicki ostrzega, iż t. zw. Centralny Wykonawczy Komitet Związków Żydowskich Akademickich nie ma prawa wydawać dowodów międzynarodowych „Confederation des Etudiants Internationale", wszelkie zaś jego komunikaty w tej mierze wprowadzają w błąd prasę i czytelników.

Międzynarodowe dowody akademickie wydaje w Polsce tylko Wydział Zagraniczny Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej za pośrednictwem Miejscowych Komitetów Akademickich.

Sądy.

— **Prace sądu okręgowego na prowincji.** W okresie od dn. 20 do 26 b. m. włącznie III-ci wydział karny sądu okręgowego w składzie pp. sędziów: Czesława Sienkiewicza, Stanisława Miłaszewicza i Józefa Zaniewskiego rozpatrywać będzie w Wilejce powiatowej sprawy karne, wynikłe na tym terenie.

Do osądzenia wyznaczono 30 spraw.

Oskarżenia w tych sprawach wnosić będzie wice prokurator p. Sosnowski.

— W Wołożynie w tym samym czasie p. sędzia A. Orlicki sprawować będzie sąd jednoosobowy i rozpozna 34 sprawy karne.

W charakterze oskarżyciela publicznego wystąpi tu wice prokurator p. Baniewicz.

— **Śledztwo w sprawie Banku Ludowego dla Drobnego Handlu i Przemysłu.** Sędzia śledczy Sądu Okręgowego w Wilnie przystąpił do badania akta „Banku Ludowego dla drobnego handlu i przemysłu".

Sprawy białoruskie.

— **Jak gimnazjum białoruskie obchodziło 11 listopada.** W dniu 11 listopada jako 10-lecie wyzwolenia Wilna, kierownicy gimnazjum białoruskiego uważali za stosowne również wystąpić publicznie.

Jak podaje „Białoruski Klicz" w dniu tym „wileńskie gimnazjum białoruskie złożyło wieniec na pomniku Wielkiego ks. Witolda w kościele św. Mikołaja. W uroczystości tej wzięli udział wszyscy uczniowie gimnazjum białoruskiego i większość nauczycieli". Białorusini i Litwini Wielkiego ks. Witolda uważają obecnie za symbol walki z Polakami

Kronika policyjna.

— **Zlikwidowanie szajki włamywaczy w Wilnie.** Władze bezpieczeństwa publicznego zlikwidowały na terenie m. Wilna niebezpieczną szajkę włamywaczy, grasującą od dłuższego czasu przeważnie na Zwierzyńcu. Aresztowano: Pawła Mackiewicza vel Blina Adama Griglewicza, Piotra Niewiarowskiego, Bronisława Wołejkę i Piotra Jodkę. Wszyscy kilkakrotnie karani sądownie.

Aresztowani dokonali w ostatnich czasach szeregu kradzieży i włamań, a między innemi, onegdaj dokonali śmiałego włamania przy ul. Lipowej 1, gdzie łupem szajki padła biżuterja, garderoba i gotówka. Po tej kradzieży cała szajka została zlikwidowana. Zwierzyniec na pewien czas będzie wolny od włamań i kradzieży. (d)

— **Uciekła do narzeczonego.** Policja została powiadomiona o zaginięciu Z. Krupowiczówny lat 20 (Ponarska 82). W wyniku dochodzenia ustalono, iż Krupowiczówna zbiegła z domu rodzicielskiego zabierając rodzicom biżuterję, 14 dolarów, 5 rb. w złocie, 150 zł w gotówce, ubranie i inne rzeczy. Krupowiczówna, jak się wyjaśniło, zbiegła do narzeczonego, który służy w K. O. P. jako kapral. Rodzice Krupowiczówny nie zezwolili na małżeństwo z kapralem, wobec czego dziewczyna postanowiła wbrew woli rodziców poślubić ukochanego. d

— **Ucieczka przed kolektywizacją.** W rejonie wsi Sołoneje, gm. dołhinowskiej w związku z kolektywizacją przekroczyli granicę z Rosji sowieckiej do Polski Usowicz Stefan i Szustowski Teodor, których ulokowano w punkcie izolacyjnym.

— **Kradzież otręb.** Dnia 18 b. m Milchikier Szmuel (Sołtaniska 33) zameldował o kradzieży 3 worków z otrębami. Sprawcę kradzieży Piotrowskiego Borysa (Nowogródzka 106) zatrzymano. Otręby znaleziono u Piotrowskiego w domu i zwrócono właścicielowi.

— Dn. 18 b. r. Pietruszewska Stanisława (Cedrowa 27) zameldowała o kradzieży torebki damskiej z zawartością 3 złotych przez Waszkiewicza Jana (Łotoczek 1). który zbiegł.

— **Porzucił broń ze strachu.** Dn. 17 b. m. na widok przechodzącego ulicą Moniuszki prodownika Żelazowskiego Witolda jakiś nieznany osobnik porzucił pakunek, który niósł i zbiegł. Żelazowski stwierdził, iż w pakunku znajduje się karabin francuski i 140 sztuk naboi.

— **Podrzutek.** Dn. 18 b. m. przy Betlejemskiej 60 znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 5 dni, którego umieszczono w przytułku Dzieciątka Jezus.

— **Autobus najechał na staruszkę.** Na przechodzącą przez ulicę Wielką Grażewicz Kunegundę, lat 60, zamieszkałą w Dobroczynności, najechał autobus uderzając ją błotnikiem

Zawezwane Pogotowie Ratunkowe Grażewiczową po opatrzeniu odwiozło do szpitala św. Jakóba.

Grażewicz uległa złamaniu nogi. (s)

Sezon zimowy w Truskawcu.

Znakomite warunki dotychczasowych sezonów zimowych w tem uroczem uzdrowsku podkarpackiem dały asumpt Zarządowi zdroju do poczynienia przed nadchodzącym sezonem zimowym — który trwać będzie od 1 grudnia do 1 marca—szeregu ulepszeń. Łazienki główne zostały rozbudowane dla celów sezonu zimowego w ten sposób, iż czynnych będzie w roku bieżącym 50 kabin — przy każdej osobna leżalnia — centralnie ogrzanych — należycie wentylowanych i dających temsamem pełną gwarancję skuteczności kuracji. Pijalnia wód mineralnych ze słynną „Naftusią" na czele w osobnym budynku, również centralnie ogrzanym — ułatwia niezmiernie — ze względu na swoje bliskie położenie przy łazienkach — jeden z koniecznych punktów kuracji, jakim jest picie życiodajnych zdrojów truskawieckich. Szereg zapowiedzianych imprez sportowych, jako to raidów automobilowych, popisów choreograficznych na torze łyżwiarskim — zawodów narciarskich etc, a także możność udziału w pięknych polowaniach gremjalnych, urządzanych przez Zarząd, zapewnia Kuracjuszom przyjemny pobyt. Znakomita restauracja zakładowa, Klub towarzyski, dancingi, kino, imprezy teatralne, koncerty dopełnią całości. Zarząd uzdrowiska dołożył wszelkich starań w kierunku utrzymania bezpośredniej komunikacji ze wszystkiemi ośrodkami Polski. Biorąc pod uwagę dzisiejsze ciężkie stosunki gospodarcze Dyrekcja zdroju przeprowadziła również możliwą redukcję cen, by tem samem dać możność taniego pobytu w Truskawcu.

— **Zaczadzenie.** Paluszewicz Apolonja, lat 34, zamieszkała przy ul. Mętnej 6, dotkliwie zaczadziała.

Sąsiedzi zawezwali Pogotowie Ratunkowe, które po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej Paluszkiewicz w stanie niezagrażającym życiu odwiozło do domu. (s)

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Teatr Miejski na Pohulance. „Cuda w Lourdes".** Dziś przybywa do naszego miasta świetna autorka M. H. Szpyrkówna, której relacje o Cudach w Lourdes opowiedziane na podstawie osobistego pobytu, szerokiem echem rozniosły się po Polsce. Niesłychanie ciekawe fakty i oświetlenie sławnych cudów w Lourdes, oryginalny i sugestywny sposób opowiadania, zyskały wieczorowi olbrzymie zainteresowanie publiczności. Warszawa witała owacyjnie ten wyjątkowo ciekawy temat, którym popularna autorka rozpoczęła serję swoich znakomitych odczytów. Dziś Wilno będzie miało rzadką sposobność usłyszenia źródłowych, świetnie podanych wrażeń o sławnem mieście cudów, jakiem jest Lourdes. Pozostałe bilety nabywać można dziś od 11—4 w kasie Teatru „Lutnia" od godz. zaś 5 po poł. w kasie Teatru na Pohulance. Ceny miejsc od 50 gr.

— **„Skrzypce jesienne".** Jutro Surguczewa „Skrzypce jesienne".

— **Teatr miejski w „Lutni".** Dziś S. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie Madame".

— **Przedstawienia popołudniowe** w obu Teatrach miejskich odbędą się w niedzielę po cenach zniżonych. W Teatrze na Pohulance „Młody las" J. R. Hertza, w Teatrze „Lutnia" „Mała grzesznica" Birabeau.

POLSKIE RADJO WILNO.

Fala 368 mtr.

Program:

Środa, dn. 19 listopada 1930 r.

11,58. Czas.
12,05. Koncert solistów (płyty).
13,10. Komunikat meteorologiczny.
15,50. „O celach i zadaniach medycyny popularnej" — odczyt wygł. dr. H. Mierzecki.
16,15. Aud. dla dzieci. z Warsz
16,45. Koncert dla młodzieży (płyty).
17,15. „Płomienny bohater Śląska"—odczyt z Katowic, wygł. J. Langman.
17,45. Koncert z Warszawy.
19,00. Kwadrans akademicki.
19,25. Muzyka z płyt.
20,00. Ciotka Albinowa mówi.
20,15. „Ryszard Strauss" — odczyt wygł prof. H. Feicht.
20,30. Transm. Srody Literackiej ze Związku Literatów w Wilnie.
22,00. „W podziemiach" — felj. wygł. E. Porębski.
22,15. Utwory Czajkowskiego (płyty)
22,50. Muzyka taneczna.

GIEŁDA

WARSZAWA 17.XI (Pat.).

Waluty i dewizy:

Dolary 8,92½—8,94½—8,90½.
Holandja 359,02—359,92—358,12.
Kopenhaga 238,57—239,17—237,97.
Londyn 43,32¾—43,50—43,22.
Nowy York 8,915—8,935—8,895.
Paryż 35,04—35,13—34,95.
Praga 26,45—26,51—26,39.
Szwajcarja 172,95—173,35—174,52.
Wiedeń 125,60—125,91—125,29.
Włochy 46,71½—46,83—46,60.
Berlin w obrotach prywatnych 212,53.

Papiery procentowe:

Pożyczka inwestycyjna 100, Ta sama seryjna 102, 8% L. Z. B. G. K. I B. R., obligacje B. G. K. 94, Te same 7% 83,25, 5% warszawskie 57, 8% warszawskie 73,25, 10% Radomia 80, 6% obligacje poż. konw. m. Warszawy 50,75, 3% pożyczka budowlana 50.

Akcje:

Bank Polski 161 - 160.50, Siła i światło 66—69, Cukier 34,75 — 35, Węgiel 38,50—39, Cegielski 40, Lilpop 24,50 24, Modrzejów 11—11,50, Norblin 35,25—33, Ostrowiec sl B. 45,50, Starachowice 15.

Czas odnowić prenumeratę na Grudzień.

Zarys dziejów polskiej tajnej oświaty na ziemiach wschodnich.

VI.

Tow. „Oświata" musiało szukać różnych firm pod któremi ukrywało swoje szkoły. Rzemiosła były najlepszą osłoną. Jednocześnie Magistrat prowadził Towarz. „Kuratorjum nad biednymi" — i miał prawo otwierać ochrony dla dzieci. Z ramienia Oświaty, w ochronach tych pracowała Agata Karpowiczówna, prowadząc tajne nauczanie. Była też prezeską tak zw. „kółek panieńskich" w których kształciła nauczycielki dla szkółek. Tym sposobem prowadziła czteroklasową szkołę polską na 500 dzieci. Lokal dawało „Kuratorjum nad biednymi"—zakup książek—Tow. „Oświata"—a nauczycielek dostarczały Kółka panieńskie. Karpowiczówna prowadziła też systematyczne kursa dla najzdolniejszych. Z nich, dziesięć osób zostało przez Polskie Kuratorjum Okręgu Wileńskiego uznanych za wykwalifikowane. Miała internat dla 40 dzieci, a w czasie okupacji niemieckiej czuwała nad głodzoną ludnością. Niemcy ją uwięzili, co wpłynęło na skrócenie jej życia już w 1919 roku.

Przez 40 lat wytrwale nauczała polonistyki Anna Drużynówna w ziemi Kowieńskiej i w Wileńszczyźnie. Tutaj wespół z p. Miłoszową nauczała w szkółkach kompletowych dla najmłodszych bezinteresownie. Mając za sobą ukończenie kursów pedagogicznych w Moskwie, była nauczycielką w tajnem Seminarjum naucz. S. S. Nazaretanek, również bezinteresownie. Wojna zastała ją w Kowieńszczyźnie urządzającą w Telszach polskie szkoły. Niemcy skazali ją na karę pieniężną—i skonfiskowali wszystkie jej cenne notatki i książki. W Telszach prowadziła potem 4 klasowe komplety, program których uznała Warszawa—ale Litwini tę szkołę zamknęli w 1926 roku. Pracowały też stale w szkolnictwie S. S. Nazaretanki, sprowadzone jako osoby cywilne przez p. Marję Jeleńską i mając w jej domu pensję gimnazjalną dla panien i Seminarjum dla nauczycielek ludowych.

Trwała też szkoła czteroklasowa ks. Jasińskiego w parafji św. Jakóba, pod opieką i przy współdziałaniu pp. Szymonostwa Renigierów, pań Kościałkowskich i pana Stan. Jarockiego. Fundusze na nią dawały częściowo składki, a więcej ks. Jasiński. Dzieci rocznie uczyło się 400. Należy wspomnieć jeszcze o kulturalnych stowarzyszeniach, z których jedno, zwane popularnie w Wilnie *„Siódemkami"*, pod godłem *„przyjdź królestwo Twoje"*, składało się z 7 sekcyj, a każda sekcja pełniła inne obowiązki społeczne. Inicjatorją tego Towarzystwa, była Marja hr. Tyszkiewiczowa, a przewodnikiem ks. Lubianiec. W Sekcji nauczania religji, niezmiernie czynną i pożyteczną przewodniczką, była panna Justyna Dmochowska, mająca niezwykły dar trafiania do umysłów i serc dzieci.

Inne Sekcje zajmowały się filantropją, więźniami i t. d. Tutaj też liczono p. Marję Jodkową, której ukryte Seminarjum dla ludowych nauczycielek, wysłało na wieś w tych latach 22 osoby.

P. Jeleńska Mieczysławowa patronowała Stow. „Opieki nad młodzieżą"—i wspólnie z p. Anną Mohlówną i młodym prawnikiem p. Englem, otworzyła „Ogniska" dla starszej młodzieży gdzie na tygodniowych zebraniach ucząca się młodzież słuchała odczytów. śpiewała, tańczyła i wesoło się bawiła pod okiem starszych.

Ale w Tow. Opieki nad młodzieżą, nieocenione zasługi położył prawnik Józef Zmitrowicz, jako opiekun internatów dla biednych chłopców przygotowujących się prywatnie do egzaminów gimnazjalnych. Niejeden człowiek dziś w Polsce będący na pewnem stanowisku, jego opiece zawdzięcza swą przyszłość. Jak „Ognisko" — tak i internaty były prowadzone w duchu zasad „Odrodzenia" i jego twórczyni Cecylji Hr. Platerówny.

Dla starszego społeczeństwa wielkiem pokrzepieniem były odczyty. Urządzał je niestrudzony p. Kazimierz Józef Poniatowski, jako zestosunkowany ze światem literackim. Jednym z najmilszych dla Wilna, był odczyt Elizy Orzeszkowej, która na zaproszenie p. Poniatowskiego przybyła z Grodna i wygłosiła prelekcje o Zygm. Krasińskim, wywołując wielkie wrażenie. Przenikającą do Wilna prasę zakordonową jak: „Przegląd Wszechpolski", „Polak", rozpowszechniała p. Boufałłowa, która osiedliła się w Wilnie po odsiedzeniu więzienia za takąż robotę w Warszawie. Dla szerszych warstw dostarczano „Gazetę Swiąteczną", „Promyk", „Zorzę", Malinowskiego „Gazetę Ludową". W Wilnie przez 7 lat wychodził „Przyjaciel" red. przez Duchowieństwo, b. rozpowszechniony.

Europa tonęła w strugach krwi i rozbrzmiewała hukiem armat — a w Wilnie, aż do czasu wyjścia Niemców, ukryta praca nad oświatą, różnemi drogami szła dalej, i... coraz już mniej się ukrywała.

Gdy we wrześniu r. 1915 wkroczyła do Wilna armja niemiecka, stosunki szkolne uległy zupełnej zmianie.

Myślało o tem społeczeństwo, w ostatnich czasach przed ustąpieniem władz rosyjskich. Stowarzyszenie Nauczycielek i Wychowawczyń, legalizowane dawno przed wojną, otrzymało od tych władz pozwolenie otwarcia kursów gimnazjalnych w polskim języku w Wilnie. Szkółki i ochrony zaczęły istnieć znowóż jawnie, a nawet zaczęto otwierać wiele szkół nowych. Był w tem entuzjazm jakiejś żywiołowej mocy. I to zjawisko było wspólne wszystkim narodowościom zamieszkującym ten kraj.

W społeczeństwie polskiem dojrzała myśl skupienia poszczególnych stowarzyszeń pedagogicznych, i jednostek działających na tem polu, w jedną centralną organizację w Wilnie. Powstała ona z przedstawicielstwa różnych organizacji.

Stworzył się Komitet Edukacyjny.

Zjednoczył on w sobie wszystkie zabiegi zbiorowe i jednostkowe o wspomaganie szkół już istniejących, oraz troskę, gdzie to było możliwe i konieczne, o otwieranie nowych.

Przy utworzeniu Komitetu Edukacyjnego pokierowano się najsłuszniejszą zasadą, że Szkolnictwo musi być jednostajne dla wszystkich obywateli, i stać ponad wszelką robotę polityczną i partyjną. I Komitet objął kierownictwo nad wszystkiemi instytucjami i stowarzyszeniami pedagogiczno-naukowemi, przestrzegając jak najściślej bezstronności i pilnując stanowiska ogólno-narodowego. Ta okoliczność przyczyniła się do tego, że gdy po kilkomiesięcznej działalności, komitet, przez odpowiednie rozporządzenie niemieckie został oficjalnie „zawieszony", działalność jego nie przestała żyć faktycznie, a jego inicjatywa wpływała w dalszym ciągu na bieg szkolnictwa polskiego. Energja Komitetu z jaką przystąpił do roboty, zjednała mu całe społeczeństwo, które poparło jego usiłowania w dążeniu do stworzenia szkolnictwa Ojczystego.

Komitet Edukacyjny tworzyli: Prezes — Dr. Witold Węsławski; Kaz. Dr. Dmochowski, Zofja Paszkowska—sekretarka, członkowie: St. Kościałkowski, Emma Jeleńska Dmochowska, J. Rodziewiczowa, ks. Kulesza, ks. Olszański, Fiedorowicz, Teofil Szopa, Z. Nagrodzki, Jundziłł, Jaszczołt, Sokołowski, Kolenda, B. Malinowski.

Komitet miał trzy sekcje: finansową, administracyjną i pedagogiczną. Pierwsza — zabiegała o fundusze na prowadzenie szkół i wszelkich robót Komitetu. Druga — administracyjna, zarządzała szkołami bezpośrednio utrzymywanemi przez Komitet Edukacyjny. Trzecia — pedagogiczna, zajmowała się dostarczaniem sił nauczycielskich i podręczników szkołom w Wilnie i na prowincji, oraz troszczyła się o możliwie równomiernie rozlokowanie szkół na przestrzeni kraju.

Ludwika Życka.

(D. c. n.)

Reforma «dobrego tonu.»

W dzisiejszem życiu towarzyskiem nietylko u nas, lecz na całym świecie obudziła się tęsknota do odmiany. Swiat, który tak strasz liwie zdziczał i schamiał w epoce wojennej i powojennej, przychodzi zwolna do opamiętania. Przeciera oczy, jakby się zbudził z dręczącego snu i przpomina sobie, że niezawsze tak bywało. Niezawsze ludzkość pławiła się w odmętach chamstwa. Zazwyczaj nawet starała się być grzeczną i budować stosunki z bliźnimi na zasadzie dobrego wychowania. Więc żal się robi człowiekowi, że długie lata zapominał o tem, zaczyna tęsknić, chce mówiąc po sportowemu „wrócić do formy". Trudno wszakże wymagać, aby pokolenie, które wywróciło i wywraca świat do góry nogami, które używa samochodów i radja miało się w stosunkach wzajemnych kierować przepisami tych czasów, kiedy ludzie jeździli dyliżansami, używali lamp naftowych, nie znali telefonów a listy pisywali długie, gęsiem piórem, na bibulaśtym papierze. Nowe czasy wymagają nowej grzeczności. I przedewszystkiem rewizji starych zasad „ancien regime'u". Powiedział to sobie znany i poczytny pisarz francuski Paul Reboux i ogłosił przed kilku miesiącami książkę, która ma na okładce groźną czerwoną miotłę. „Le Nouveau savoir — vivre" (Paris, Flamarion, 1930). Autor zapowiada w tytule, że zamierza wymieść i usunąć z powierzchni życia wszystkie zbędne, strupieszałe i nieaktualne zasady grzeczności. Zadaniem mojem jest — pisze p. Reboux w przedmowie — przystosować naukę grzeczności z wyznawaną przez ubiegłe pokolenia, do wymagań czasu dzisiejszego. Trzebaby ją przykroić, powiada, do stulecia samochodów, lotnictwa, koktajlów, telefonu i radja.

Z ciekawością przerzucamy tedy zawartość nowego kodeksu grzeczności. Podręcznik jest istotnie dokładny i przewidujący. Niema prawie sytuacji życiowej, w której nie udzieliłby rady. Jak się zachowywać u siebie w domu, wobec rodziny i gości, jak nosić się na ulicy, co uchodzi w czasie pogrzebu, a nie uchodzi w teatrze. Tańce, lektura, podróż, wyjazd na wakacje, stosunek do służby domowej, podarunki świąteczne, żałoba w domu, listy i sposób prowadzenia korespondencji miłosnej, konwencjonalnej. Pan Reboux nie pomija niczego. I cóż? Czy istotnie wywraca świat do góry nogami, przekreśla z jakobińskim zapałem wszystkie wczorajsze dogmaty towarzyskie, tylko dlatego, że są pozostałością czasów minionych? Zobaczymy na kilku przykładach.

Więc np. stosunki z kobietami. Jak się kłaniać kobiecie na ulicy? Nie odrazu — radzi autor— gdy się ją spostrzeże. Zaczekaj chwilę. Niech najpierw uśmiech miłej pani upoważni cię do złożenia ukłonu. I nie przystawaj na ulicy, kłaniając się. Może ona w tej chwili myśli o kim innym. Może nawet patrzy na kogo innego na chodniku.

Przy powitaniu nie uchodzi potrząsać rączke damy, niby Anglik lub Amerykanin. I pod żadnym warunkiem przy całowanin w rękę nie wyciągać dłoni kobiety do wysokości ust mężczyzny. Lecz czy wogóle całować kobietę w rękę? Djablo trudna sprawa. Pan Reboux rozstrząsa ją na wszystkie strony bardzo dokładnie. Niema wątpliwości, gdy chodzi o panie starsze, którym się przez to oddaje szacunek. Tak, lecz ileż dziś takich pań starszych, które wcale nie chcą wiedzieć o swym wieku? Ryzykowną jest rzeczą, gdy człowiek całując kobietę w rękę, chce przez to złożyć hołd jej urokowi czy piękności. Bo jakże łatwo wówczas rozniecić zazdrość i zdobyć sobie nieprzyjaciół. Niektórzy młodzi ludzie całują w rękę młode panny. To nie uchodzi. Pocałunek jest przecież aktem zmysłowym poniekąd. Aby tych wszystkich niebezpieczeństw uniknąć, proponuje „Le nouveau savoir-vivre" znieść zasadniczo całowanie rączek kobiecych „Wystarczy zupełnie uścisnąć serdecznie dłoń podaną i skłonić się przytem lekko. Wtedy się nie narazimy nikomu i nie wyjdziemy z fasonu".

Czy należy kobiecie ustąpić miejsca w tramwaju i autobusie? Nie! Najpierw dlatego, że w ścisku trudno się bawić w takie elegancje zeszłowieczne. A jeśli miejsca jest dość? Wtedy grozi inne niebezpieczeństwo, Dzisiejsze panie patrzą często z pod oka na ten objaw rycerskości młodzieńczej, dziękują w sposób kwaśny i opryskliwy i nie korzystają. Kobieta chce snadź być traktowana na równi z mężczyzną. Zasada proponowana przez p. Reboux: Ustępować miejsca w tramwaju czy autobusie paniom starszym: matkom obarczonym dziećmi lub tobołami.

Inna dziedzina współczesnego życia: Listy i korespondencja. Czy uchodzi pisać na maszynie listy ściśle osobiste, z życzeniami, kondolencje, zaproszenia? Tu miernikiem mógłby być charakter pisma danej osoby. Człowiek o pięknym i efektownym charakterze pisma zrobi lepiej, używając pióra do korespondencji. Kobieta, której litery podobne są do defilady najeżonych bagnetów. młody człowiek stawiający brzydkie, nerwowe i nieczytelne kulasy—ci niechaj lepiej i najlepiej uciekają się do pomocy Remingtona.

— A jednak, powiedzą obrońcy dawnego obyczaju — taki list mechaniczny nie potrafi odtworzyć wrodzonych nam uczuć, które właśnie dukt pisma ma uprzytomnić adresatowi.

Uczucia te—replikuje autor — wyrazić winien styl piszącego. Życie nowoczesne, jego popęd i rozpęd nie uwzględniają takich argumentów. Rytm dzisiejszego czasu musi doprowadzić w końcu do zwycięstwa maszyny.

W przyszłości wszystkie listy osobiste, najczulsze nawet, wystukiwane będą na taśmie maszyny do pisania. Można się pisać na to proroctwo. Nasi potomkowie oglądać będą w muzeach pióra i kałamarze, dziwiąc się, że mieliśmy czas i ochotę do używania tak nieporęcznych plamiących przyborów. Ale jużby teraz należało zrobić małą poprawkę w tym paragrafie nowej grzeczności. Na maszynie owszem, lecz zakończenie listu winno być odręczne. No i podpis przedewszystkiem! Podpis maszynowy jest obrazą adresata.

Zwolennik listów maszynowych i przeciwnik całowania rączek, okazuje się natomiast Paul Reboux, zaciekłym wrogiem telefonu. Telefon jest stworą apokaliptyczną, najgorszą ze wszystkich wynalazków. Od rana, do ciemnej nocy, dybie on na człowieka, gotów zawsze do rabunku dwóch najcenniejszych skarbów domowego życia, którym na imię: spokój i milczenie. Nie pozwoli ci zjeść obiadu, ani wykąpać się spokojnie, wyciąga cię z łóżka, odrywa od pracy.

Nowe zasady grzeczności wypowiadają mu wojnę. Należy jak najbardziej ograniczyć prywatne rozmowy telefoniczne. Nie wolno na telefon spychać rozmaitych obowiązków towarzyskich. Nie wolno prosić na obiady i zebrania. Czy jesteście analfebetami— pyta z oburzeniem Reboux—czy nie umiecie państwo pisać? Ograniczyć, ograniczyć, ograniczyć. Dwa słowa: „tak" lub „nie". Po amerykańsku. Zadnych plotek, flirtów, pogawędek. Nie poto wynaleźli ludzie telefon, aby nam rabować czas. Więc tylko w wypadkach niecierpiących zwłoki, tylko w sprawach handlowych i zawodowych, ale potem niech „ne téléphonez jamais"! A już objawem najwyższej arogancji jest w oczach Francuza dziękować za coś przez telefon lub składać gratulacje.

Podobnych impertynencyj znajduje się więcej. Impertynencją np. jest palenie papierosów w otwartym samochodzie w czasie jazdy. Lada kaprys wiatru może nasypać popiołu w oczy towarzyszy podróży. Impertynencją jest zdejmować rękawiczki przy podawaniu ręki, o ile się komuś ręce pocą. „Najlepiej byłoby, gdyby panowie nie zdejmowali rękawiczek witając się „Bo jakże często woli człowiek dotknąć skóry jakiego zwierzaka albo psa, niż dłoni ludzkiej, lepkiej i spoconej".

Kilka na wyrywki wziętych przykładów z podręcznika Paula Reboux daje wyobrażenie o całości. Jest to książka ciekawa i pożyteczna. I słusznie ma miotłę na okładce. Wymiata nią zaraźliwe miazmaty chamstwa, jakich jeszcze wiele krąży w życiu dzisiejszem. Uczy, że nie wszystkie stare obyczaje muszą być koniecznie bez wartości tylko dlatego, że są stare. Przeprowadza wśród nich rewizję, na którą naogół można się pisać.

Z KRAJU.

Pożar kościoła w Ostrynie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

LIDA. Ludność katolicka m. Ostryny, położonego w pow. Szczuczyńskim, doznała ciężkiego ciosu. Pastwą pożaru padł kościół w Ostrynie, niedawno wzniesiony. Pożar powstał od wewnątrz z niewyjaśnionej narazie przyczyny. Wszelkie wysiłki miejscowej ludności uratowania swiątyni spełzły na niczem. Bliższych szczegółów pożaru narazie brak.

Jak obchodzono galówkę w Leonpolu.

Jak wiadomo dnia 11 listopada obchodzono w całej Polsce galówkę, obchodzono ją nader hucznie i wesoło. U nas w Leonpolu też odbyła się wielka uroczystość. Na placu 3 maja odbyła się defilada wojskowa, a po niej poświęcenie fundamentu pod pomnik obecnego premjera p. J. Piłsudskiego.

Następnie urządzono wiec agitacyjny na rzecz jedynki i rozdawano ulotki oraz numerki tej listy.

Wieczorem w sali parafjalnej odbyło się przedstawienie teatralne. Odegrano sztukę pod tytułem: „W katordze". Ale najważniejsza, a w każdym razie najhuczniejsza, uroczystość odbyła się w szkole powszechnej.

W jednym z lokalów urządzono bufet, a w drugim odbywały się tańce.

Wódka i piwo lały się obfitym strumieniem. Powiadają, że wypito około setki butelek monopolówki no i morze całe piwa.

Nie dziw, że po takiej ilości spożytego alkoholu doszło do awantury, która polegała na tem, iż jeden z wachmistrzów K. O. P-u nabił po twarzy pewnego strzelca.

W ten sposób zabawa trwała, aż do rana i, gdy o g. 8 dziatwa szkolna zjawiła się na lekcje, w lokalu szkolnym zastała śpiących pijaków.

Tak oto w Leonpolu odbywał się obchód rocznicy 11 listopada ku chwale listy Nr. 1 Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Gminiak.

Z POGRANICZA.

Wysiedlenia z Litwy nauczycielki polskiej i radnego m. Kalwarja.

Na ogcinku granicznym Kalety, w poniedziałek rano, wysiedlono z granic Litwy 25 letnią nauczycielkę polskiej szkoły ludowej w Kalwarji Michalinę Adamowiczównę i 52 letniego jej ojca Władysława.

Wł. Adamowicz przeszło 15 lat pełnił funkcję ławnika w magistracie m. Kalwarji i wysiedlony został za działalność oświatową polską wśród młodzieży. (d)

Wylew Niemna, graniczne wsie zalane wodą.

Onegdaj wieczorem wskutek podniesienia się wody na rzecze Niemnie w rejonie Druskienik woda zalała kilka wsi granicznych litewskich. Najbardziej ucierpiały Łycele, Myszki i Kormirańce.

Osada rybacka Tereryszki i 2 strażnice graniczne zostały przez wodę zniesione.

Podczas ratowania dobytku jeden z rybaków niejaki Wasilinius utonął. Woda zniosła na Niemnie 78 tratew polskich oraz kilkadziesiąt litewskich.

Straty są znaczne.

Aresztowanie wywrotowców na granicy.

W niedzielę rano w rejonie odcinka granicznego Stołpce zatrzymano podczas usiłowania przekroczenia granicy Emila Szermieńkę i Gabryela Midzienica. Przy aresztowanych znaleziono instrukcje K. P. Z. B. i odezwy komunistyczne, przeznaczone na agitację wśród żołnierzy K. O. P. (d)

Aresztowanie międzynarodowego włamywacza.

Wczoraj wieczorem na odcinku granicznym Marcińkańce został aresztowany międzynarodowy włamywacz J. Michalski, vel Szmidt, który usiłował nielegalnie dostać się na teren litewski. Michalski poszukiwany jest przez policję polską, niemiecką, włoską, francuską i inną. (d)

Z sali sądowej.

Echa ekscesów białoruskich w kościele Żodziskim.

Sąd Apelacyjny w Wilnie rozpatrywał sprawę dwóch agitatorów białoruskich, St. Gryba i M. Jarmaka, którzy w kościele w Żodziszkach wszczęli awanturę w czasie nabożeństwa polskiego. Sąd Apelacyjny uznał ich winę i skazał St. Gryba na 3 miesiące więzienia, a M. Jarmaka na dwa miesiące więzienia.

Odroczenie procesu b. białoruskiego klubu robotniczo-włościańskiego.

Wczoraj, jak zapowiadaliśmy, na wokandzie sądu okręgowego znalazła się budząca duże zainteresowanie, sprawa o działalność komunistyczną przeciwko czterem b. posłom na ostatni sejm i sześciu ich współpracowników, którzy przez cały czas trwania kadencji t. j. od maja 1928 r. do końca sierpnia b. r. pod egidą utworzonych na terenie kresów wschodnich t. zw. „Sekretarjatów Białoruskiego Wil.-Rob. Klubu Poselskiego" prowadzili intensywną akcję, zmierzającą do zmiany przy pomocy zbrojnego powstania istniejącego w Polsce ustroju państwowego i społecznego oraz do oderwania województw północno-wschodnich i przyłączenia tych ziem do Rosji sowieckiej.

Po przywiezieniu samochodem z więzienia Stefańskiego oskarżonych w tej sprawie, rozsadzono ich na ławach podsądnych w następującym porządku: Józef Gawrylik, Ignacy Dworczanin, Paweł Kryńczyk i Flegont Wołyniec, wszyscy b. posłowie oraz Maciej Ostapczyk, Michał Tarasiuk, Jakób Misko, Piotr Pietkun, Szymon Zytkiewicz i Bazyli Łukaszyk.

Jak zwykle w podobnych sprawach przybyli specjalnie i tym razem adwokaci Duracz i Honigwill, którzy podjęli się solidarnie obrony wszystkich b. posłów. Innych podsądnych bronią adw. Zasztowt-Sukienicka i adw. Neyman.

O godz. 9 m. 30 przewodniczący rozprawie wice-prezes p. Michał Kaduszkiewicz otworzył posiedzenie.

Po załatwieniu wstępnych formalności głos zabrał adw. Duracz domagając się sprowadzenia na rozprawę tych z pośród świadków, którzy się nie stawili, ponieważ zamieszkują w obrębie innych sądów okręgowych.

Pozatem obrona wnosiła o zbadanie szeregu świadków odwodowych, których Sąd uznał już poprzednio za nieistotnych dla sprawy.

Następnie podsądny Gawrylik, wnosił o odroczenie sprawy, ponieważ wszyscy oskarżeni są rzekomo wycieńczeni fizycznie głodówką, i nie są przygotowani do bronienia się.

Oskarżony Kryńczyk również prosił o odroczenie procesu, wysuwając argument proceduralny, a mianowicie, że uwiadomiony został o wyznaczenie rozprawy głównej z uchybieniem terminu.

Sąd po naradzie, postanowił sprawę odroczyć, uwzględniając motyw. osk. Kryńczuka, któremu sąd nie mógł doręczyć zawiadomienia, ponieważ w tym czasie był on sądzony w kilku innych miastach dokąd go transportowano. Kos

—

W związku z zapowiedzianym procesem b. posłom z Białoruskiego Klubu Włościańsko-Robotniczego w Sądzie Okręgowym w Wilnie komuniści rozrzucili odezwę b. posła Jana Greckiego nawołującą do demonstracji i antypaństwowych wystąpień.

Mimo to na mieście nie zanotowano żadnych antypaństwowych wystąpień. d

Sport.

Pierwszy śnieg.

Spadł biały, puszysty, dziewiczy śnieg. Rozweselił tęsknione serca miłośników zimowych sportów.

Czyste, klarowne, zimowe powietrze i złociste promienie słońca rozlewały się po dachach naszych domów, po szybach okien i różowym promieniem śmiało się radośnie.

Nie możemy jednak powiedzieć, że nastała już zima. Te dziesięć centymetrów śniegu i cztery stopnie mrozu nie dają nam jeszcze obrazu prawdziwej zimy, jednak czujemy jej blizkość, czujemy pierwszą jej zapowiedź i mamy nadzieję, że w tym roku sezon sportów zimowych kwitnąć będzie w całej swej pełni.

Czarująca zima da możność rozkoszowania się: łyżwiarzom, saneczkarzom i narciarzom.

Czekajmy więc, aż spadną większe śniegi, aż rozlegną się dzwonki dorożkarskich sanek, aż zakwitną szronem drzewa.

Wiadomości drobne.

Jutro we czwartek 20 b. m. w Ognisku Akademickiem ul. Wielka odbędzie się „czwartek" poświęcony sportowi. Afisz ogłasza następujący program: Przemówienia bokserów, ping-pongistów i żonglerów. Hasło wieczoru „mózg i pięść". Na zakończenie żywa gazetka „trzy kwadranse dla zdrowia". Wstęp dla gości 50 gr.

Prasa włoska ogłosiła nadzwyczaj ciekawą tabelkę statystyczną lekkoatletów, którzy w biegu na 1500 metr. uzyskali czas lepszy od 4 minut. Pierwsze miejsce zajmuje mistrz świata na tym dystansie Ladomegue (Francja) 3 min. 49,2 sek., 2) jest Wide (Szwecja) 3 min. 51,8 sek., a dopiero trzecim Nurmi (Finlandja) 3 min. 52,6 sek., Petkiewicz zajmuje 28 miejsce (!), a Kusociński aż 42 (!!) miejsce, mając czas 3 min. 59 sek., za Kusocińskim jest jeszcze tylko trzech zawodników.

W Katowicach, jak już pisałem, nastąpi uroczyste otwarcie obozu treningowego hokeistów. Do obozu tego wyznaczono 18 graczy o znanych nazwiskach, a w tej liczbie znaleźli się również i nasi z Wilna liderzy tego sportu: Wiro-Kiro, Godlewski Józef i Godlewski Czesław. Obóz trwać będzie 5 tygodni i zaczyna się już 5 grudnia. Nie wiem czy Godlewski Józef będzie mógł jechać, gdyż obecnie odbywa powinność wojskową w 1 p. p. leg. Może jednak władze wojskowe będą względne i zwolnią na ten krótki okres czasu Godlewskiego, który jest jednym z filarów drużyny reprezentacyjnej Polski.

Jutro o godzinie 19 w Ośrodku W. F. zebranie Zarządu Wil. Okr. Zw. Narciarskiego.

W piątek o godz. 19 w Ośrodku W. F. zebranie Zarządu Wil. Okr. Zw. Gier. Sportowych.

Ja. Nie.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną

Wileńska 15—7.

MIEJSKI KINEMATOGRAF Sala Miejska, ul. Ostrobramska 5 — Od dnia 19 do 26 listopada 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film: „Hrabia Monte Christo" Dramat romantycznych przygód bohaterskiego żeglarza, Edmunda Dantesa w 2-ch serjach, 20-tu aktach. W rolach głównych: Jean Angelo, Lil Dagower i Bernard Goetzke. Serja I — aktów 10. Wyświetla się od 19 do 23-XI wł. Serja II—aktów 10. Wyświetla się od 24 do 26-XI wł. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „Jego najlepszy druh".

KINO-TEATR DŹWIĘKOWY «HELIOS» ulica Wileńska 38, tel. 525. — PREMJERA! Ceny zniżone tylko na 1-szy seans. Balkon 80 gr. Parter 1 zł. DŹWIĘKOWY PRZEBOJ REWJOWY. Cały film w KOLORACH NATURALNYCH. Balet — Śpiew WESOŁE KOBIETKI Jak one szaleją, uwodzą i kochają. Niewidziany dotychczas bajeczny przepych wystawy!! Nad program: Atrakcje dźwiękowe. Początek o godzinie 4-ej. Ostatni seans o godzinie 10 m. 15.

KINO-TEATR «STYLOWY» WIELKA 36. — Dziś! Najwspanialszy film GRETY GARBO p. t.: Dzika Orchideja (Odwieczny trójkąt małżeński) Potężny dramat zmysłów, pożądań i zdrady w 12 akt. W rolach głównych: Greta Garbo, Nils Asther i Lewis Stone.

OTWARCIE NOWEGO KINA DIANA „MIMOZA" ulica Wielka № 25 w sobotę dnia 15 listopada o godzinie 4-tej po południu. Wyświetlany będzie film w 10 akt. Arcydzieło sztuki filmowej niezwykły przepych dekoracyj. Z Olgą Czechową w roli tytułowej. Przygody najpiękniejszej kobiety Paryża podczas odwrotu wielkiej armji napoleońskiej z pod Moskwy. Początek seansów o godz. 4-tej, w niedzielę i święta o godz. 2-giej po południu.

HEMOROJDY! Czopki hemoroidalne „Varicol" Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, żylaki.—Sprzedają większe apteki

Kamienica 4 piętrowa o 28 mieszkaniach niedaleko dworca do sprzedania. Adres w administracji. 4327—1

Za 13.000 złotych sprzedamy 2 domy drewniane o 3 mieszkaniach, placu 300 sążni kw. Dom H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1 telefon 9-05. 496—s0

Pilne zamówienie.

W nocy do piekarni ktoś dzwoni gwałtownie, Budzi się piekarz otwiera okno na piętrze i woła rozgniewany:

— Co tam takiego? Czego potrzeba?

— Zamówienie! Czy pan piecze rano bułki?

— Piekę, jak zwykle.

— To proszę upiec także jedną dla mnie. Dobranoc!

UWAGA! Żądajcie wszędzie Czekolady z całemi migdałami FABRYKI A. Piasecki w Krakowie.

AKUMULATORY do radja, samochodów i światła. Radjo-odbiorniki i sprzęt radjowy. Fachowe ładowanie i naprawa akumulatorów, aparatów, słuchawek, głośników, woltomierzy, prostowników i innych. Firma MICHAŁ GIRDA, Zamkowa 20. — Tel. 16—28. 688—8 o

KUPNO-SPRZEDAŻ

Od r. 1843 istnieje WILENKIN ul. Tatarska 20. MEBLE jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy łóżka i t.d. Wikwintne, Mocne, Niedrogo. Na dogodnych warunkach i na raty. 4321—9

OKAZJA! Kino - Wędrowne w pełnym porządku do sprzedania? Komplet: aparat „Pathé" wzmocniony, dynamo ręczne i inne dodatki Królewska 5 Warsztaty „Galwanomech." 4333—1

TOKARNIA do sprzedania Ul. Szkaplerna 25, róg Nieświeskiej 18 mieszkania 3. 4273—0

AUTA NA WYJAZDY ZAMIEJSKIE Zamówienia przyjmuje telefon 6.87. 603—2

ZGUBY

Zg. dow. osob. wyd. przez Starostwo Grodzkie na imię Bireta Jana, zam. przy ul. Koszykowej 17 — un. się. 4323

Zg. zaświadczenie Magistratu m. Oszmiany z dn. 14-II 1928 r. za № 6636 na imię Lejby Melcera, zam. w Oszmianie, ul. Żeligowskiego 3 un. się. 4328

Mieszkania i pokoje

Pokój do wynajęcia dla samotnych Subocz 26a, m. 3. 4316—s0

Do wynajęcia zaraz 3 pokojowe z kuchnią słoneczne mieszkanie z elektrycznością dla inteligentnej rodziny Zwierzyniec ul. Stara 31. 4324—1

Do wynajęcia pokój ze światłem, opałem i wszelkiemi wygodami. Oglądać 4—7 wieczór Jagiellońska 6, m. 2. 4332

Mieszkanie 6 pokojowe do wynajęcia oraz sklep z 1 pokojem ul. Beliny 5 dowiedz. się u dozorcy domu 4325—2

MIESZKANIA w wielkim wyborze posiada do wynajęcia Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. —905. 498—s0

Pokój dla dwuch osób z całodziennem utrzymaniem przy rodzinie Jakóba Jasińskiego 10 m. 26. 4329—1

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszkanie. Słucka 13. 4312—s1

Mieszkanie 5-pokojowe z dużym warzywnym ogrodem do wynajęcia. Chocimska 18. 4331—2

RÓŻNE

Władysława Jendruchowskiego lat 39 syna Tomasza i Konstancji poszukuje żona Aleksandra z Iljiczów Jendruchowska. 4322—2

PRACA

Elektro - monterski praktykant może znaleźć zatrudnienie w firmie „Mieczysław Żejmo" ul. Mickiewicza 24. 633

Potrzebna trykociarka na wyjazd Ludwisarska 5, m. 10 od 9 — 12. 4311

Sprawy majątkowe

Do sprzedania NA RATY działeczki ziemi pod letniska po 10 gr. kw. metr oraz centrum z budynkami przy szosie Wilno—Warszawa. Miejscowość sucha, zdrowotna, wysoko położona, otoczona sosnowemi lasami. Dojazd na miejsce autobusem o 45 minut prawie co godzina. Kościół światło elektryczne, telefon, policja na miejscu. Majątek Połuknia właścicielka Rożańska lub w Wilnie ul. Zamkowa 18 m. 20 od godz. 4—5 w domu. 704—s0

AKUSZERKI

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7m 5. WZP69.

LEKARZE

DOKTÓR MEDYCYNY A. CYMBLER Chor. WENERYCZNE i SKÓRNE. MOCZOPŁC. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—7 i pół. 804—2

Dr. Sz. Bernsztejn Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe 9—1 i od 4 — 8 pp. Mickiewicza 28, m. 5. 11—s0

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO" WILNO, Ul. Mostowa № 1 Telefon 12 - 44. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" ul Mostowa 1 Redaktor odpowiedzialny: JERZY CIESZEWSKI.